

BOŻENA KOREDCZUK

IDEA „BIBLIOTEKI OTWARTEJ” WŁADYSŁAWA SERGIUSZA KAZANOWICZA (1915–1969). POCZĄTKI „BIBLIOTEKI JAKO TRZECIEGO MIEJSCA”?

Władysław Sergiusz Kazanowicz (1915–1969) jako twórca biblioteki „Książka na Śląsk”. Jego dokonania na polu bibliotekarstwa wrocławskiego w zakresie propagowania czytelnictwa, upowszechniania szeroko pojętej kultury i organizacji funduszy na edukację młodzieży i dorosłych. Założenia i realizacja jego idei „biblioteki otwartej” w konfrontacji zarówno z tradycją, jak i ze współczesną tendencją „biblioteki jako trzeciego miejsca”.

SŁOWA KLUCZOWE: Władysław Sergiusz Kazanowicz, „Książka na Śląsk”, biblioteka otwarta, biblioteka jako trzecie miejsce, bibliotekarstwo wrocławskie, historia książki i bibliotek, Wrocław

Sergiusz Kazanowicz to barwna, ale zarówno zasłużona, jak i nieco kontrowersyjna postać związana z powojennym Wrocławiem¹, szczególnie ze światem kultury i nauki. Zasłynął głównie jako twórca biblioteki „Książka na Śląsk”, działającej we Wrocławiu w latach 1945–1969, a jego dokonania w zakresie bibliotekarstwa stały się przedmiotem opracowań naukowych. Najpełniej napisali o tej postaci Krystyna Sławińska i Ludomir Stankiewicz², a także Urszula Wróbel-Bryła, poświęcając Kazanowiczowi pracę magisterską³, na podstawie

¹ We wspomnieniach jednej z czytelniczek biblioteki „Książka na Śląsk” tak się zapisał: „To był bardzo fajny facet, natomiast nie był lubiany, gdyż — pamiętasz, jak wyglądał? Dziwnie? Pamiętasz go? — Z grubsza... — Tęgi facet, nie taki... Niewysoki, z nalaną twarzą, z taką czarną bródką i bardzo utykający na nogę, chyba miał tę stopę zupełnie zniekształconą, prawie jak kopyto. Nazywali go »Mefisto«. U nas się mówiło w domu »Brodacz«...”, <http://klasa-11f-poniatoszczak-wroclaw.blog.onet.pl/2009/03/12/wroclawski-mefisto/> [dostęp: 20 X 2015].

² Krystyna SŁAWIŃSKA, Ludomir STANKIEWICZ, *Sergiusz Kazanowicz i jego „Książka na Śląsk”. Szkic z dziejów bibliotek prywatnych we Wrocławiu*, Rocznik Wrocławski (17/18) 1973/1974, s. 205–230.

³ Urszula WRÓBEL, *Biblioteka Naukowa „Książka na Śląsk” i jej właściciel Sergiusz Kazanowicz*, Wrocław 1982 (praca magisterska napisana w Instytucie Bibliotekoznawstwa UW r pod kier. dr. S.J. Gruczyńskiego, sygn. 1549 M/Z).

której opublikowała również artykuł⁴. Jego hasło biograficzne odnotowują też informatory specjalne, takie jak: *Encyklopedia Wrocławia*⁵ i *Słownik pracowników książki polskiej*⁶, oraz Wikipedia⁷. Ma także własną stronę internetową, opracowaną przez przyjaciela rodziny, Tadeusza Kuciela⁸. Ponadto o dokonaniach Kazanowicza jako bibliotekarza pisano przy okazji omawiania organizacji świata książki na Dolnym Śląsku, w tym stanu bibliotekarstwa polskiego w pierwszych powojennych latach we Wrocławiu⁹.

W 2015 roku minęła setna rocznica urodzin Sergiusza Kazanowicza i siedemdziesięciolecie powołania do życia we Wrocławiu biblioteki „Książka na Śląsk”, co jest okazją do przedstawienia jego mniej znanych i dotychczas bardzo pobieżnie omówionych dokonań związanych z propagowaniem idei „biblioteki otwartej” w pierwszych powojennych latach.

Po II wojnie światowej, szczególnie na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych, odczuwano głód polskiej książki, stąd każdy jej egzemplarz był cenny i poszukiwany przez czytelników. Dostęp do polskiej literatury pogorszył się jeszcze w 1949 roku, gdy bibliotekom narzucono centralny zakup książek, w którym nie liczone było z zainteresowaniami czytelnicznymi. W rezultacie do placówek bibliotecznych trafiały nierzadko pozycje bezwartościowe, ale zgodne z linią wytyczoną przez ideologię socjalistyczną, co powodowało, że księgozbiory nie zawsze odpowiadały potrzebom bibliotek i ich czytelników¹⁰. W lukę tę doskonale wpisał się Władysław Sergiusz Kazanowicz, zakładając w 1945 roku we Wrocławiu bibliotekę prywatną, działającą pod jego kierownictwem przez prawie ćwierć wieku, aż do roku 1969. Udostępniał on książki poszukiwane przez czytelników, głównie uczniów i studentów, ale także przez pracowników wrocławskich uczel-

⁴ Urszula WRÓBEL-BRYŁA, *Sergiusz Kazanowicz i jego biblioteka „Książka na Śląsk”*, Książka i Czytelnik 1984, nr 4, s. 1–16.

⁵ Artur PILAK, *Kazanowicz Władysław Sergiusz*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2001, s. 344.

⁶ Marta PEKAŁSKA, *Kazanowicz Władysław Sergiusz*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, suplement III, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2010, s. 129–130.

⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Sergiusz_Kazanowicz [dostęp: 20 X 2015].

⁸ *W.S. Kazanowicz i jego „Książka na Śląsk”*, <http://www.ignacypinkas.pl/kazanowicz.html> [dostęp: 20 X 2015].

⁹ Por. m.in. *Szkic z dziejów bibliotek prywatnych we Wrocławiu*, Rocznik Wrocławski (17/18) 1974, s. 205–230, a głównie prace Marty PEKAŁSKIEJ: *Wrocławskie kontynuacje krakowskich i lwowskich tradycji księgarsko-wydawniczych. Ludzie i instytucje*, [w:] *Kraków-Lwów: książki — czasopisma — biblioteki*. T. 9, cz. 1, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczego 2008, s. 218–220; *eadem*, *Odbudowa świata książki we Wrocławiu w latach 1945–1953*, [w:] *Książka, biblioteka, informacja. Między podziałami a wspólnotą*. T. 3. Red. Jolanta Dzieniańska, Monika Olczak-Kardas, Kielce: Uniwersytet Jana Kochanowskiego 2012, s. 141.

¹⁰ Józef SZOCKI, *Tendencje i kierunki w działalności bibliotek Dolnego Śląska w latach 1945–1974*, [w:] *Kultura na Dolnym Śląsku*. Red. Jan Trzynadlowski, Warszawa-Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1977, s. 389.

ni i dorosłych mieszkańców Wrocławia, którzy douczali się i uzupełniali wykształcenie. Potrzebne były zwłaszcza książki naukowe, podręczniki i literatura piękna, w tym lektury w języku polskim, i taki repertuar oferował Kazanowicz użytkownikom swojej biblioteki. „Książka na Śląsk” dostarczała także publikacji w językach obcych, głównie niemieckim, które właściciel tej instytucji pozyskiwał od okolicznych handlarzy i szabrowników, chroniąc je w ten sposób przed zniszczeniem. Wydaje się, że wybór Wrocławia jako miejsca działania „Książki na Śląsk” był trafny, albowiem już od pierwszych powojennych lat było to miasto wielokulturowe¹¹, pozwalające na szybkie wprowadzenie w życie idei „biblioteki otwartej”, opartej na podejmowaniu wielu działań społecznych i inicjatyw czytelniczych.

Kazanowicz jest przykładem człowieka, który umiał łączyć tradycję z nowymi wyzwaniem społecznymi. W swej idei nawiązywał do tradycji działających w XVIII i XIX wieku w Europie i na ziemiach polskich towarzystw czytelniczych i gabinetów lektury oraz wypożyczalni prywatnych. Każda z tych instytucji miała nieco inne zadania i choć działały na zasadach przedsiębiorstwa (korzystanie z nich było płacone lub częściowo płacone), to jednak wspólnie realizowały funkcje kulturotwórcze¹². Dążyły do rozbudzania potrzeb i nawyków czytelniczych w zasięgu swego oddziaływania społecznego¹³. Wypełniały lukę, jaką w życiu kulturalnym danego miasta stwarzał najczęściej brak bibliotek publicznych¹⁴. Instytucje te często dysponowały pomieszczeniami klubowymi, organizowały wspólne czytanie periodyków i książek oraz dyskusje na temat przeczytanych lektur. Wielu właścicieli gabinetów lektury i wypożyczalni komercyjnych prowadziło też działalność typowo handlową, jaką było przyjmowanie ogłoszeń i reklam, sprzedaż czasopism i gazet, przyborów piśmiennych, wyrobów tytoniowych czy prowadzenie loterii. Jednak inicjator i właściciel biblioteki „Książka na Śląsk” umiał powiązać te wcześniejsze tradycje i doświadczenia wspomnianych instytucji z nowymi zadaniami. Mimo nieprzychylności władz starał się nawiązywać współpracę z instytucjami lokalnymi w zakresie podniesienia poziomu edukacji przez udzielanie bezpłatnych abonamentów, a przede wszystkim fundowanie stypendiów niezamożnym studentom, aby mogli ukończyć studia. Także te działania były w tamtym okresie nowatorskie. Wynikały też ze specyfiki środowiska wrocławskiego, będącego tygłem wielu narodowości i kultur lokalnych, które — zda-

¹¹ Nieprzypadkowo Wrocław został (wspólnie z San Sebastian w Hiszpanii) w 2016 roku wybrany na Europejską Stolicę Kultury, której przyświeca idea integrowania społeczeństwa miasta przez udział w kulturze i edukacji.

¹² Maria KONOPKA, *Kulturotwórcza rola lwowskich wypożyczalni książek czynnych przy księgarniach w drugiej połowie XIX wieku*, *Roczniki Biblioteczne* (54) 2010, s. 75–95.

¹³ Por. Józef SZCZEPANIEC, *Gabinety i wypożyczalnie literatury w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku*, *Ze Skarbcza Kultury* 1983, z. 37, s. 7.

¹⁴ Maria RADWAŃSKA, *Wypożyczalnie płatne w Warszawie w latach 1890–1906*, *Studia o Książce* (11) 1981, s. 153.

niem tego bibliotekarza-samouka — dzięki polskiej książce mogły się z czasem zintegrować i zadzierzgnąć nowe więzi z poszanowaniem różnic etnicznych. Jego biblioteka odegrała więc na mapie powojennego Wrocławia ważną rolę nie tylko kulturową, lecz także społeczną, będąc miejscem edukacji, spotkań i realizacji zainteresowań mieszkańców miasta. Potwierdzają to wspomnienia Kazimierza Terleckiego:

Jeśli mowa o kulturze polskiej i książce we Wrocławiu w tamtych latach, któż z rdzennych wrocławian nie pamięta świetnie wyposażonej i prosperującej czytelnicy i wypożyczalni zarazem o swoistej nazwie „Książka na Śląsk”, znajdującej się w rynku, w lokalu, w którym dziś mieści się księgarnia muzyczna. Tłum ówczesnej studenterii i młodzieży przewijał się, szperał po półkach, bacznie uważając, by w niczym nie narazić się stale czuwającemu właścicielowi wypożyczalni, pełnemu wigoru, z czarną bródką i łaską. [...] Każdy, kto korzystał z usług tej wypożyczalni, wspomina ją z sentymentem. Tam nawiązywano znajomości, wyznaczano sobie miejsce spotkań, a nawet randek¹⁵.

Warto więc na nowo przyjrzeć się działalności tej instytucji i jej właściciela w oparciu przede wszystkim o zachowaną dokumentację archiwalną, której główny zrząd znajduje się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, w zespole nr 1312 „Biblioteka we Wrocławiu »Książka na Śląsk«”. Współcześnie idea „biblioteki otwartej” Kazanowicza wydaje się nie tylko kontynuatorką tradycji płatnych wypożyczalni, lecz pokusić się można o tezę, że w zakresie realizacji wyprzedziła o pół wieku dzisiejszy kierunek w bibliotekarstwie, nazywany „biblioteka jako trzecie miejsce”.

1. WSPÓŁCZEŚNIE „BIBLIOTEKA JAKO TRZECIE MIEJSCE”, W PRZESZŁOŚCI „BIBLIOTEKA OTWARTA”. NOWOCZESNOŚĆ NA BAZIE TRADYCJI

W ostatnich kilku dekadach w bibliotekarstwie światowym, a od kilkunastu lat także polskim, zainteresowaniem badaczy kultury i praktyków bibliotekarstwa cieszy się wizja „biblioteki jako trzeciego miejsca”¹⁶, odwołująca się do teorii Raya Oldenburga (ur. 1932), współczesnego amerykańskiego socjologa zajmującego się problemem przestrzeni miejskiej, szerzej — społecznej. W pracach *The Great Good Place: Cafes, Coffee Shops, Community Centers, Beauty Parlors, General Stores, Bars, Hangouts, and How They Get You through the Day* (New York: Paragon House 1989) i *The Great Good Place* (Marlowe & Company, New York 1991) Oldenburg przedstawia trzy ośrodki, wokół których koncentruje się i toczy życie człowieka: dom, praca i trzecie miejsce. O ile pierwsze dwa są sferami dość ściśle określonymi, albowiem w domu rozwijają się najbardziej

¹⁵ Cyt. za: Marek ORDYŁOWSKI, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1991, s. 163–164.

¹⁶ *Biblioteka jako trzecie miejsce. Międzynarodowa konferencja naukowa*, Łódź: Wydaw. Uniw. Łódzkiego 2011.

osobiste relacje, w nim człowiek czuje się swobodnie i bezpiecznie, praca jest zaś czymś obowiązkowym, dzięki niej zdobywa się środki finansowe potrzebne do życia, a jednocześnie realizuje się zawodowo, ma kontakt z innymi ludźmi, współpracuje i rywalizuje z nimi na płaszczyźnie intelektualnej, o tyle trzecie miejsce jest pewną przestrzenią „do zagospodarowania”, zależną wyłącznie od samego człowieka, spontaniczną, w której rozwijają się nieformalne więzi społeczne. Koncepcja Oldenburga pokazuje, że działania te przyczyniają się do budowania silnych społeczności lokalnych i mogą w nich z sukcesem uczestniczyć biblioteki¹⁷, jednak pod warunkiem zmian ukierunkowanych na aktywizację ludzi w obrębie społeczności lokalnej. Biblioteka oferująca jedynie tradycyjne usługi powinna zmienić się w instytucję kultury, świadczącą wiele innych atrakcji okolicznym mieszkańcom¹⁸, utożsamiającym się z nią i działającym na rzecz dobra wspólnego. Działania te miałyby na celu zacieśnienie wzajemnych więzi między ludźmi o podobnych zainteresowaniach, wyrównanie różnic intelektualnych i społecznych między nimi, stworzenie warunków do promowania wizji człowieka dobrowolnie i z chęcią udzielającego się we wspólnym, aktywnym spędzaniu czasu, a biblioteka stanowiłaby miejsce spotkań i rozmów. To właśnie rozmowa — zdaniem Oldenburga — jest istotą trzeciego miejsca, a ono samo jest środowiskiem przyjaznym i w pewnym sensie zaprojektowanym właśnie do spędzania wolnego czasu i konwersacji¹⁹. I choć idea ta jest stosunkowo młoda, to jej korzenie sięgają wzorców z przeszłości, choćby dlatego, że bibliotekarze już od XIX wieku nie tylko angażowali się w prace biblioteczne, lecz także dążyli do rozwoju książnic w celu integracji społecznej (szczególnie w bibliotekarstwie amerykańskim).

Założenia te są w wielu miejscach zbieżne z działaniami prowadzonymi przez Sergiusza Kazanowicza w II połowie XX wieku na gruncie polskim. Z perspektywy czasu widać, że stworzył on od podstaw prywatną instytucję biblioteczną o aspiracjach ośrodka kultury i nauki, celowo wymownie nazwaną „Biblioteka Naukowa Książka na Śląsk” i konsekwentnie realizował ideę „biblioteki otwartej”, bardzo przypominającą współczesną koncepcję „biblioteki jako trzeciego miejsca”, przez co stał się mimowolnie jej prekursorem.

2. ZARYS BIOGRAFII WŁADYSŁAWA SERGIUSZA KAZANOWICZA

Władysław Sergiusz (posługiwał się tylko drugim imieniem) Kazanowicz urodził się w 1915 roku w Mohylewie na wschodniej Białorusi w rodzinie zie-

¹⁷ Por. Jacek WOJCIECHOWSKI, *Biblioteka w komunikacji publicznej*, Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 2010, s. 228.

¹⁸ Justyna JASIEWICZ, *Trzecie miejsce. Biblioteka jako centrum życia społeczności lokalnej*, [w:] *Książka, biblioteka, informacja...*, s. 715.

¹⁹ *Ibidem*.

miańskiej. Jego ojcem był Rosjanin Iljicz Kazanowicz, a matką Polka Maria z Koców. W wieku 7 lat uległ wypadkowi, a powikłania po nim spowodowały znaczne skrócenie jednej nogi, stąd do końca życia wyraźnie utykał. W okresie rewolucji październikowej rodzina Kazanowiczów schroniła się w Wilnie, gdzie matka poznała drugiego męża, Ignacego Pinkasa — malarza, który uwiecznił małego Władysława Sergiusza na portrecie (il. 1). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rodzina przeniosła się do Krakowa, gdzie Władysław Sergiusz ukończył II Państwowe Gimnazjum im. św. Jacka i po maturze podjął studia na Wydziale Prawa UJ, które przerwał wybuch II wojny światowej. Podczas okupacji, aby się utrzymać, prowadził pokątny handel i wypożyczał odpłatnie książki z domowej



Il. 1. Portret W.S. Kazanowicza pędzla jego ojczyrna Ignacego Pinkasa.
Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jaśle

biblioteki prywatnej²⁰. Współpracował także z tajnymi kursami uniwersyteckimi, jednocześnie stale powiększając rodzinny księgozbiór.

Pod koniec wojny dążył do założenia w Krakowie biblioteki na użytek publiczny, jednak szybko zorientował się w nieprzydatności tego pomysłu, a to ze względu na bogactwo zbiorów bibliecznych w tym mieście. Postanowił więc umieścić swoją bibliotekę w Katowicach. W połowie lipca 1945 roku zwrócił się w tej sprawie do Wydziału Informacji i Propagandy Województwa Śląskiego²¹ oraz do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o pozwolenie na założenie wypożyczalni pod nazwą „Książka na Śląsk”, a także o przyznanie stosownego lokalu — jak sam to określił — „na planowaną placówkę kulturalną [...], gdy na każdym rogu katowickich ulic mieszczą się nieomal po dwie knajpy”²². Kilka dni później otrzymał zgodę na otwarcie wypożyczalni książek wraz z czytelnią, po uprzednim przedłożeniu urzędowi spisu książek wchodzących w jej skład²³. Już wówczas zaczął realizować swoją ideę „biblioteki otwartej”, co w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach dobitnie określił:

w myśl udzielonej mi instrukcji pragnę pisemnie sprecyzować sprawę potrzeb nowo zakładającej się na terenie Katowic czytelnii naukowo-beletrystycznej, połączonej z czytelnią wszystkich pism wychodzących na terenie RP oraz tych zagranicznych, które uzyskały debit. [...] Przy nowo zakładanej czytelnii mam zamiar zorganizować ośrodek skupiający życie kulturalne i artystyczne Katowic — ośrodek koordynujący wysiłki twórcze literatów, malarzy, aktorów, dziennikarzy itp. Ośrodek ten znalazłby swoje uzasadnione miejsce przy czytelnii pism i dzienników. Również jako organizator przedstawionego Ob. Wojewodzie klubu dziecięcego: Pionierów odbudowy RP. mającego na celu społeczne i gospodarcze wychowanie tychże, pragnę stworzyć przy czytelnii ich bazę [...] ²⁴. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby lokal czytelniany oraz ewentualnie po za-twierdzeniu Klubów, klubowy rozporządzał bezpośrednio z nim połączonym lecz odosobnionym lokalem o charakterze sklepowym, w którym mieściłaby się wypożyczalnia książek, czytelnie zaś pism, pracownia naukowa oraz sala dyskusyjna ze względu na wymóg koniecznego spokoju przy czytaniu i studiach były odseparowane znajdując się jednak w tym samym kompleksie²⁵.

W innym piśmie do wojewody śląskiego Aleksandra Zawadzkiego dodawał:

Podkreślam, że założeniem moim jest popularyzowanie wiedzy i społeczne kształcenie ogółu, przy jednoczesnym unikaniu groszorbstwa kosztem poziomu dostarczanej lektury²⁶.

²⁰ K. SŁAWIŃSKA, L. STANKIEWICZ, *op. cit.*, s. 206.

²¹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Zespół 1312 (dalej APW), Teczka 5a: Korespondencja z władzami, k. 75 (Pismo Kazanowicza do Wydziału Informacji i Propagandy Województwa Śląskiego z dnia 17.07.1945 r.).

²² *Ibidem*, k. 43 (Pismo Kazanowicza do Zarządu Miejskiego Miasta Katowice z dnia 1.08.1945 r.).

²³ *Ibidem*, k. 74 (Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach z dnia 4.08.1945 r.).

²⁴ *Ibidem*, k. 76 (Pismo Kazanowicza do Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego na ręce Ob. Wojewody Ppłk. Jerzego Ziętka w Katowicach, z dnia 6.08.1945 r.).

²⁵ APW. Teczka 5, k. 1 (Pismo z dnia 7.08.1945 r.).

²⁶ *Ibidem*, k. 11 (Pismo do Obywatela Wojewody Generała Aleksandra Zawadzkiego z dnia 1.08.1945 r.).

Chociaż w nagłówkach wszystkich listów Kazanowicz prezentował siebie jako „założyciela Biblioteki Naukowo-Beletrystycznej »Książka na Śląsk«” w Katowicach, to jednak ostatecznie do uruchomienia wnioskowanej placówki w tym mieście nie doszło. Powód tego nie jest znany, gdyż nie zachowały się żadne dokumenty w tej sprawie. Ostatecznie Kazanowicz przeniósł się do Wrocławia i dopiero tutaj zrealizował swoje plany.

3. BIBLIOTEKA NAUKOWA „KSIĄŻKA NA ŚLĄSK”. WYPOŻYCZALNIA I BEZPŁATNA CZYTELNI W WROCŁAWIU

Z zachowanych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu wynika, że za datę powstania Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk” Kazanowicz przyjmował 22 lipca 1945 roku²⁷. W swoich wspomnieniach tak o tym napisał:

Dnia 22 lipca 1945 roku wypożyczyłem we Wrocławiu pierwszą polską Książkę [pisownia oryginalna — przyp. B.K.]. Oficjalnie, w polskiej, każdemu dostępnej bibliotece. W moim przyjęciu przypadł mi nie lada zaszczyt: udział — choć w niezauważonym, jednak historycznym akcie. W części misterium odradzania się polskości naszego Wrocławia²⁸.

Podana data wydaje się jednak raczej symboliczna niż rzeczywista, gdyż Kazanowicz w tym czasie jeszcze starał się o utworzenie biblioteki w Katowicach. W innych dokumentach urzędowych wskazywał, że rozpoczął działalność biblioteczną we Wrocławiu 1 września 1945 roku, następnie do 1 stycznia roku 1946 organizował swoją placówkę i dopiero po tej dacie rozpoczął już normalne funkcjonowanie. We wstępie do pierwszego katalogu Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk”, sporządzonego w lipcu 1945 roku, Sergiusz Kazanowicz napisał:

Książka może się stać radością życia... Nie tylko materialny dosyt stanowi o zadowoleniu i szczęściu. Milionerzy też bywają niezadowoleni, smutni — niepocieszeni nawet! Radość prawdziwą daje przede wszystkim świadomość własnej wartości moralnej i intelektualnej. Obowiązkiem każdego jest tę świadomość zdobywać i utrzymywać... Pomoże Ci w tym Twój cierpliwy, skromny, dyskretny i najwierniejszy przyjaciel — książka!

Dewiza ta przyświecała całej jego działalności kulturalnej, prowadzonej we Wrocławiu pod szyldem Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk”. Latem 1945 roku w Wydziale Kultury Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu, reprezentowanym przez profesora Marcelego Łabędzia, entuzjastycznie przyjęto propozycję Kazanowicza dotyczącą założenia polskiej biblioteki naukowej w tym mieście²⁹. Początkowo liczyła ona około czterech tysięcy woluminów, ale jej zasób był róż-

²⁷ APW. Teczka 5a, k. 146.

²⁸ APW. Teczka 1, k. 14. (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później (wspomnienia bibliotekarza)*, maszynopis).

²⁹ *Ibidem*, k. 10.

nymi sposobami systematycznie powiększany przez jej właściciela. Najczęściej były to zakupy albo darowizny od znanych mu osób. Niektórych ofiarodawców odnotował we wspomnieniach, między innymi:

wkrótce po założeniu „Książki na Śląsk” odwiedził mnie Karol Małcurzyński [!]. Poznałem go i jego braci przed wojną w Rabce [...] Wiciu, Jan i Karol uprawiali tenis. Dość na tym, że po trzydziestu z górą lat — Karol obdarował mnie książkami wydobytymi z piwnicy spalonego ich domu w Warszawie³⁰.

W Bibliotece Naukowej „Książka na Śląsk” dominowała literatura beletrystyczna i naukowa. Według zachowanego w materiałach archiwalnych zestawienia wielkość tego zbioru i jego struktura kształtowały się następująco: 6795 tytułów — „B” (beletrystyka); 566 — „M” (medycyna); 1093 — „P” (prawo); 108 — „TL” (?); 157 — „Lit. M.” (literatura muzyczna?); 50 — „Lit. T.” (literatura techniczna); 130 — „Pop.N.” (literatura popularnonaukowa); 158 — „G.P.” (literatura geograficzno-przyrodnicza) — łącznie 9057 dzieł³¹. Kazanowicz, jeszcze w okresie katowickim, opracował według własnego planu katalog działowy, w którym całość księgozbioru sklasyfikował w trzynastu działach:

— działy I–VI obejmowały literaturę naukową i popularnonaukową z różnych dziedzin;

— działy VII–IX to teksty literackie, z podziałem na beletrystykę polską i tłumaczenia (dział VII), poezje i dramat (VIII), książki dla dzieci i młodzieży (IX);

— dział X to książki w językach obcych, poza naukowymi specjalnymi;

— działy XI–XIII zajmowała literatura pomocnicza i ogólna (słowniki, samouczki, encyklopedie, kalendarze);

— odrębny dział bez numeracji obejmował nuty i płyty.

W kolejnych latach Kazanowicz podejmował próby ewidencji zbiorów, odszedł jednak od tych zamiarów, uznając, że takowa nie jest przydatna i wystarczy, iż książki są na półkach ułożone tematycznie. We wspomnieniach napisał:

Mianowicie zerwałem z numerowaniem książek. Podzieliłem księgozbiór na działy znaczone symbolami (zbliżone zresztą do podziału dziesiątego) i ponumerowałem autorów w każdym dziale. Nowe tytuły tego samego autora otrzymują numery w kolejności wpływu. Takie same książki mają więc takie same sygnatury i mają stałe miejsce. [...] Numery są małe — cyfrowe, a ostatnia sygnatura informuje — ilu autorów liczy każdy dział. A cyfra ta więcej mówi o bibliotece niż podanie nawet imponującej ilości woluminów. Do tego jest katalog alfabetyczny do odnajdywania numerów i do wpisywania ksiąg autorów dla każdego działu. Bez łamigłówek dziesiątych i specjalnych studiów czytelnik po kilku dniach panuje nad całym księgozbiorem. Przynajmniej w interesującym go aspekcie. Czują się — jak we własnej szafie. Niektórzy przestali nawet rozgraniczać — co ich, a co biblioteki. Tego w moim systemie nie postulowałem, mimo wolnego dostępu do półek. Jest wspaniała okazja do skorygowania tych wypaczeń. [...] W tak sielankowej atmosferze kadry czytelnicze rosły jak na drożdżach: lipiec 1945 — 300 osób, grudzień 1946 — 2300, 47 — 3600, 48 — 4400, 49 — 5700 wliczając w to abonamenty bezpłatne dla przodujących

³⁰ *Ibidem*, k. 24.

³¹ APW. Teczka 5a, k. 146.

oświatowców, oświeceniowców i oświeceniowców naszego krzepnącego w kulturze miasta. Ilość zmian książek w jednym dniu wzrosła do 1000!³².

Pierwszym lokalem we Wrocławiu, zajęтым przez bibliotekę „Książka na Śląsk” na podstawie pisemnego zezwolenia Tymczasowego Zarządu Państwowego z 26 września 1945 roku, była zabytkowa kamienica w Rynku nr 50. Lokal ten miał łączną powierzchnię około 660 m² i składał się z dwu sal na parterze i trzech na I piętrze, połączonych schodami wewnętrznymi. Wymagał on jednak remontu, został bowiem w wyniku działań wojennych zdewastowany i zniszczony. Kazanowicz postanowił przysposobić go na cele biblioteczne za własne pieniądze, co ostatecznie kosztowało go 500 000 zł. Należy dodać, że w oświadczeniu o dochodach uzyskanych w roku 1946 wykazał kwotę 301 710 zł³³, w I półroczu 1947 roku — 282 390 zł, a za cały rok 1947 — 625 690 zł. Zyta Kwiecińska, cioteczna siostra Marka Hłaski, tak opisała ten lokal, księgozbiór i postać założyciela biblioteki:

Nie pamiętam w którym roku zapisaliśmy się do wypożyczalni należącej do p. Sergiusza Kazanowicza, mieszczącej się w Rynku; to nie jest pomyłka — pierwszą bibliotekę p. Sergiusz prowadził w Rynku, chyba pod numerem 49, a dopiero później przeniósł się — a właściwie został przeniesiony — na plac Solny. Marek [Hłasko — przyp. B.K.] od razu oczarował p. Kazanowicza i nawiązała się między nimi przyjaźń podbudowana miłością do książek. Bo trzeba przyznać, że p. Sergiusz kochał książki, umiał o nich mówić, zachęcać do czytania. Czy można się więc dziwić, że Marek wołał siedzieć u niego niż w nudnej szkole i że wagarował z „budy”, aby uczyć się literatury tam, gdzie ją naprawdę znano? Starzy wrocławianie pamiętają, że p. Sergiusz miał sztywną nogę i wspierał się na lasce, toteż nie mógł wspinać się po drabinie, a jego księgozbiór rozmieszczony był na półkach sięgających sufitu. Chętnie więc widywał u siebie młodego, zwinnego chłopaka, który wskakiwał na drabinę na każde życzenie jego lub klienta, a na dodatek znał się już na książkach, co p. Sergiusz umiał ocenić. Ja p. Kazanowicza nie lubiłam, bo zdawałam sobie sprawę z faktu, iż nadużywa alkoholu, a ponadto wydawało mi się, iż on ponosi winę za nagminne już wagarowanie Marka. Mam też wrażenie, że niejednokrotnie — aby zaskarbić sobie sympatię młokosa — częstował go wódką, czego już nie mogłam znieść. Ponadto byłam najpewniej zazdrosna, że Marek ma kogoś, z kim lepiej mu się rozmawia o książkach niż ze mną. [...] Przegrywałam więc w rywalizacji z p. Sergiuszem³⁴.

Od momentu podjęcia działalności usługowej Kazanowicz dążył do wprowadzenia w życie swojej idei „biblioteki otwartej”, stąd sale parteru przeznaczył na wypożyczalnię, a na piętrze usytuował inne agendy biblioteki, czyli archiwum prasowe, Dolnośląski Klub Szachistów, Klub Esperantystów i Amatorski Klub Muzyczny³⁵, a przede wszystkim — czytelnię naukowo-beletrystyczną, w której bezpłatnie udostępniał zbiory na miejscu. Na szyldzie widniał napis:

³² APW. Teczka 1, k. 20 (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później...*).

³³ APW. Teczka 5a, k. 44 (Kwestionariusz ewidencyjny dla prywatnego przedsiębiorstwa handlowego [połowa 1947 r.?]).

³⁴ Zyta KWIECIŃSKA, *Opowiem wam o Marku*, Wrocław: Wydaw. Dolnośląskie 1991, s. 33–34.

³⁵ K. SŁAWIŃSKA, L. STANKIEWICZ, *op. cit.*, s. 211.

„Biblioteka Naukowa Książka na Śląsk Czytelnia-Wypożyczalnia książek, nut i płyt patefonowych”³⁶. Pierwotnie czytelnia była odrębną salą, oddzieloną od wypożyczalni i połączoną z nią jedynie korytarzem i klatką schodową. Jednak późniejsze ciągłe zmiany lokalu, spowodowane zarządzeniami władz miejskich i wojewódzkich, coraz mniejszy metraż przeznaczony na bibliotekę oraz okropne warunki lokalowe uniemożliwiły jej dalszą działalność, która została przerwana pod koniec 1949 roku, czyli w momencie eksmisji Biblioteki Naukowej z budynku w Rynku nr 50³⁷. W dokumentach odnajdujemy też informację o bezpłatnej czytelnii czasopism, w której udostępniano cały posiadany zbiór periodyków i prasę bieżącą, ale czy była to część czytelnii naukowo-beletrystycznej, czy raczej osobna agenda — nie udało się ustalić. Feliks Zygmunt Weremiej w książce *Kształt dotrzymanego słowa* w rozdziale pt. *Pionier z placu Solnego* wspominał o czytelnii w bibliotece Kazanowicza, z której chętnie korzystali studenci:

Kiedy za rektoratu profesora Kulczyńskiego Uniwersytet Wrocławski przyjął pierwszych słuchaczy, „Książka na Śląsk” okazała się wiernym sojusznikiem uczelni. Miała biblioteka nie największej piękności salę, z żelaznym piecykiem, którego rura wybiegała przez lufcik. Niedaleko piecyka stał podniszczony kościotrup, a na odrapanych stołach leżały książki, mapy, atlasy. To była bezpłatna czytelnia, zorganizowana przez studentów. Większość z nich dodzierała wojskowe mundury z odprutymi dystynkcjami. Bywalcy czytelnii dmuchali w żelazny piecyk, żeby na sali mieć trochę ciepła, z pociętego czajnika rozlewali zbożową kawę do poobijanych kubków i zawzięcie wkuwali przy naftowych lampach. A „Facet Niezwykły” krążył wśród nich, dopytywał się o potrzebną lekturę, sobie tylko znanymi, na ogół magicznymi, sposobami skądś ją zdobywał i był wielce kontent, gdy mu się to udawało. [...] Z ówczesnych podopiecznych „Książki na Śląsk”, którzy medycznego ABC uczyli się na kościotrupie, uświetniającym czytelnię, lub na „panasergiuszowych” księgach wkuwali do kolokwiiów, wyszła niemała grupa lekarzy, pedagogów, inżynierów, socjologów i matematyków, o wysokich nieraz tytułach naukowych, nie brakuje wśród nich pisarza i pisarki o wcale popularnych nazwiskach. Do grupy tej można by zaliczyć także Aleksandra Messera, prawą rękę pana Kazanowicza, w jego książkowym królestwie. Pan Sergiusz powiedział o nim, że profesor A[ntoni] Knot, organizator katedry bibliotekarstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, „z zamkniętymi oczami mógłby go doktoratem obdzielić”³⁸.

Współpraca z abonentami w kolejnych latach coraz bardziej się zacieśniała i nierzadko przeradzała w przyjaźń, której trwałym fundamentem było „wspólne umiłowanie niezmordowanie pracującej i zawsze radującej Książki”³⁹. I — jak wspominał sam Kazanowicz: „inwentaryzowano, katalogowano, wrzało przy półkach — gdzie każdy »grzebacz« miał wolny dostęp. Marzyło się o instytucie Wiedzy i Radości dla wszystkich Wrocławian, o przysporzeniu blasku naszemu

³⁶ APW. Teczka 5a, k. 5 (Pismo Wydziału Wojewódzkiego we Wrocławiu z dnia 22.10.1949 r. do S. Kazanowicza).

³⁷ APW. Teczka 1, k. 15 (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później...*).

³⁸ Feliks Zygmunt WEREMIEJ, *Kształt dotrzymanego słowa*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1975, s. 255.

³⁹ List z okazji dziesięciolecia do Abonentów Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk”, k. 33.

Miastu”⁴⁰. Każdy kandydat na abonenta „Książki na Śląsk” musiał zdać egzamin ze znajomości regulaminu bibliotecznego, albowiem wiele poczytnych pozycji ginęło bezpowrotnie. W związku z tym dużo książek zostało ostemplowanych specjalnie w tym celu napisanym przez Kazanowicza utworem⁴¹. W powieści *Złote jabłko* Danuta Bieńkowska tak scharakteryzowała ten pierwszy okres działalności:

Nie brakło więc czasu na czytanie wieczorami. Sęk w tym, że o książki polskie było trudno. Studenci polonistyki nie mogli przeczytać podstawowych dzieł naszych klasyków. Spółdzielnia wydawnicza „Książka” ofiarowała uniwersytetowi aż osiemdziesiąt tomów! Cały księgozbiór polonistów wynosił wówczas tysiąc pozycji. Aż zjawił się we Wrocławiu facet niezwykle. Niski, brodaty, utykał na jedną nogę i zdradzał wyraźny pociąg do kieliszka. Przywiózł parę tysięcy książek polskich i wypożyczał je w zimnym jak psiarnia lokalu. Pomagałam mu trochę w robieniu katalogu, za co stawiał chleb z wędzonym dorszem, gotował herbatę w warunkach urągających higienie i snuł plany rozległej działalności kulturalnej. Chciał założyć klub dyskusyjny, interesował się każdą artystyczną duszą, jaka nawiedziła Wrocław, znał wszystkich, powtarzał najnowsze plotki, starczał za gazetę i radio. Spotykałam u niego znajomych z uniwersytetu, lekarzy, urzędników⁴².

Już we wrześniu 1946 roku Kazanowicz oficjalnie rozpoczął starania o włączenie Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk” do Ogólnopolskiej Sieci Bibliotecznej w ramach przewidzianych przez nowo zatwierdzony w tym samym roku Dekret o bibliotekach, albowiem nadanie formy prawnej tej instytucji spowodowałoby uniknięcie wszelkich opłat i świadczeń ciążących na przedsiębiorstwach prywatnych. Prośbę swą ponowił w listopadzie 1947 roku⁴³. Ostatecznie nie otrzymał na to zgody. Aby móc funkcjonować w omawianym okresie, czyli w latach 1945–1949, Kazanowicz wprowadził opłatę abonamentową za korzystanie ze zbiorów wypożyczanych na zewnątrz. Wynosiła ona 30 zł miesięcznie od osoby, przy czym około 1000 osób korzystało z niej bezpłatnie. W kolejnych latach systematycznie rozwijał działalność handlową, co motywował potrzebą „rozszerzenia agend Biblioteki wobec braku pokrycia nawet na podstawowe koszty administracyjne z funduszków uzyskiwanych na drodze abonamentu”⁴⁴, stąd na okres od 1 stycznia 1947 do 31 grudnia 1948 roku otrzymał pozwolenie, „[rejestrację] na sprzedaż wyrobów tytoniowych oraz komisową sprzedaż gazet, czasopism wydawanych przez Spółdzielnię »Czytelnik« oraz na ogłoszenia, reklamę, pisanie podań, tłumaczenia, wykonywanie drobnych druków, przepisywanie na maszyny

⁴⁰ *Ibidem*, k. 42.

⁴¹ Utwór ten brzmiał następująco: „Kto tę książkę ukradnie, Temu ręka odpadnie, A kto ją schowa pod futro, Tego obwieszą jutro. Zaś łotrowi, co ją drze, Niech się zawsze wiedzie źle!”, por. F.Z. WEREMIEJ, *op. cit.*, s. 254.

⁴² Danuta BIEŃKOWSKA, *Złote jabłko*, Warszawa: Ludowa Spółdz. Wydawn. 1966, s. 17.

⁴³ APW. Teczka 5a, k. 82–83 (Pismo Kazanowicza do Ministerstwa Ziem Odzyskanych w Warszawie z dnia 6.11.1947 r., to samo pismo do Ministerstwa Oświaty dla Ziem Odzyskanych we Wrocławiu z dnia 10.11.1947 r.).

⁴⁴ *Ibidem*, k. 40 (Pismo Kazanowicza do Urzędu I Skarbowego we Wrocławiu z dnia 13 września 1948 r.).

nie oraz na prowadzenie kolektury loterii państwowej, a także na drobną sprzedaż artykułów piśmiennych i formularzy⁴⁵. Starał się w ten sposób utrzymać Czytelnię Naukową⁴⁶. W grudniu 1948 roku Polski Monopol Loteryjny z siedzibą w Warszawie zwrócił się do Kazanowicza w sprawie dalszego ubiegania się o prowadzenie kolektury Loterii Klasowej⁴⁷. W 1948 roku nie przedłużono mu zaś koncesji na sprzedaż artykułów papierniczych⁴⁸.

Ostatecznie prowadzona przez Kazanowicza działalność handlowa obejmowała:

1. Wypożyczalnię książek działającą od 2 września 1945 r.
2. Przyjmowanie ogłoszeń i reklam do prasy, kin, teatrów, radia, na tramwaje, na tablice własne.
3. Wykonywanie na zlecenie drobnych druków reklamowych.
4. Sprzedaż czasopism i gazet — kolportaż „Ruchu” (od 1 sierpnia 1948) i wyrobów tytoniowych (inne agendy od 15 września 1948). Oficjalnie działała do końca grudnia 1949 roku pod nazwą Centrum Sprzedaży Czasopism Krajowych i Zagranicznych przy Bibliotece Naukowej Książki na Śląsk, które to Centrum po przeniesieniu Biblioteki w 1950 roku do innego lokalu zostało zamknięte⁴⁹. Z zachowanej dokumentacji z roku 1949 wynika, że Kazanowicz prowadził prenumeratę czasopism angielskich (Brytyjski eksport książek, Warszawa Marszałkowska 61) z Central Office of Information Distribution & Shipping Section 1/3 Mortimer Street, London W.1.⁵⁰, w ramach oficjalnie powołanego Centrum Sprzedaży Czasopism Krajowych i Zagranicznych przy Bibliotece Naukowej „Książka na Śląsk”, Wrocław, Rynek 50”. Prenumerował między innymi tytuły: „Picture”, „Leader”, „Everybody’s”, „Illustrated”, „Pic Post”, „Modern Women”, „Vogue”, „Aeroplane”, „Harper’s Bazaar”.
5. Prowadzenie Kolektury Loterii Państwowej (od listopada 1948 r.).
6. Tłumaczenia i pisanie podań.
7. Drobną sprzedaż przyborów piśmienniczych i formularzy⁵¹.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 34 (Karta Rejestracyjna z Urzędu Skarbowo-Rewizyjnego we Wrocławiu z 14.09.1948 r.); k. 37 (Karta Rejestracyjna z Urzędu Skarbowo-Rewizyjnego we Wrocławiu z 18.02.1947 r.).

⁴⁶ *Ibidem*, k. 41 (Pismo Zrzeszenia Kupców Polskich we Wrocławiu do S. Kazanowicza z dnia 10.12.1948 r.).

⁴⁷ *Ibidem*, k. 49 (Pismo od Polskiego Monopoli Loteryjnego do Kazanowicza z dnia 16.12.1948 r.).

⁴⁸ *Ibidem*, k. 51 (Pismo Sekcji Papierniczej Zrzeszenia Kupców Polskich we Wrocławiu z dnia 9.11.1948 r.).

⁴⁹ *Ibidem*, k. 107 (Pismo Kazanowicza do Urzędu Skarbowego we Wrocławiu z dnia 9.01.1950 r.).

⁵⁰ APW. Teczka 4.

⁵¹ APW. Teczka 5a, k. 62 (Kwestionariusz ewidencyjny dla prywatnego przedsiębiorstwa handlowego [1948 r.?).

W Rynku nr 50 Biblioteka Naukowa funkcjonowała do 10 grudnia 1949 roku, kiedy to lokal został wypowiedziany bez wcześniejszego uprzedzenia. Nie udało się go utrzymać, mimo licznych pism zaświadczających o potrzebie istnienia w tym miejscu takiej placówki, napisanych przez ówczesny świat uniwersytecki z rektorem Stanisławem Kulczyńskim na czele, Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki oraz inne instytucje kulturalne i naukowe, a także pism z podziękowaniami od niezamożnej młodzieży, a szczególnie studentów, dla których biblioteka ta była podstawowym warsztatem pracy naukowej. Władze celowo dążyły do jej likwidacji jako przedsięwzięcia prywatnego, nad którym stosowne organy administracyjne nie miały należytej kontroli. Już od 1947 roku Kazanowicz zaczął prowadzić obszerną korespondencję⁵² z Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu, Miejską Radą Narodową i Zarządem Miejskim m. Wrocławia-Wydziałem Podatkowym. Wydział ten pobierał podatek za zajmowany lokal, wprowadził opłaty za szyld, rekwirował nieskatologowane książki, których liczba ostatecznie wyniosła aż 15 000 egzemplarzy. Kazanowicz w odwołaniach od decyzji władz wielokrotnie podkreślał, że:

Każde nałożone świadczenie na Bibliotekę absolutnie nie dotyka bezpośrednio mojej osoby a godzi w czytelnictwo, [albowiem] stale wzrastające obciążenia nakładane na Bibliotekę mógłbym z łatwością pokryć przerzucając je na tych biednych uczniów i studentów niedojadających w pogoni za książką naukową⁵³.

Bronił się zaś przed zbyt wysokimi obciążeniami finansowymi, argumentując, że „prowadzona przeze mnie Biblioteka nie posiada charakteru handlowego lecz przede wszystkim kulturalno-oświatowy”⁵⁴. Zmuszony trudną sytuacją finansową świadczył więc działalność handlową, stąd w licznych pismach kierowanych do Urzędu Skarbowego podkreślał, że Biblioteka Naukowa nie przynosi żadnych zysków, a pobierane opłaty ledwie pokrywają wydatki administracyjne i konserwacyjne. Wskazywał, że na ogół biblioteki na terenie kraju pobierają zatwierdzone stawki za abonament od 180–250 złotych miesięcznie, a on pobiera jedynie 30, a od 1948 roku — 50 złotych⁵⁵. Jedyną formą subsydium „poza moim wkładem majątkowym 10 000 tomów i sprzedanych rzeczy osobistych, są — jak argumentował w licznych pismach — darowizny abonentów wynoszące 1 dzieło przy wpisie”⁵⁶. W tej sytuacji kolejnym ciosem dla Kazanowicza stało się oficjalne zniesienie w latach 1950–1951 przez państwo opłat za korzystanie z bibliotek publicznych. Dlatego też ostro sprzeciwiał się on temu nakazowi, co uzasadniał

⁵² APW. Teczka 5 a.

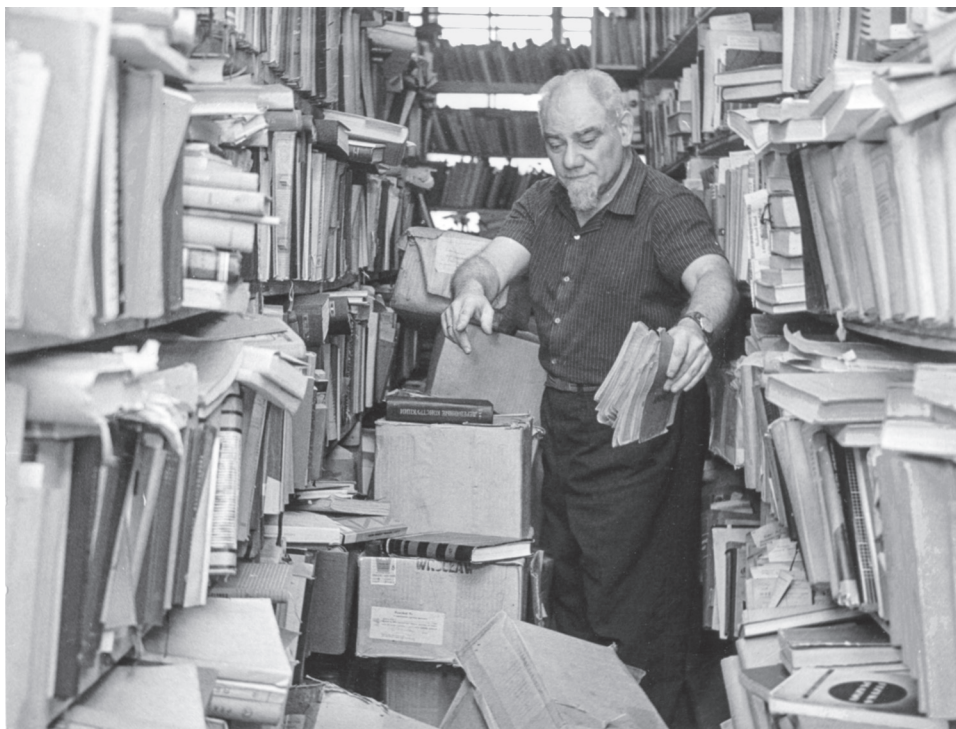
⁵³ *Ibidem*, k. 22 (m.in. Pismo Kazanowicza do Urzędu Wojewódzkiego-Wydziału Samorządowego z dnia 1.04.1949 r.).

⁵⁴ *Ibidem*, k. 22 (m.in. Pismo Kazanowicza do Urzędu Wojewódzkiego-Wydziału Samorządowego z dnia 1.04.1949 r.).

⁵⁵ *Ibidem*, k. 135 (Pismo Kazanowicza do Urzędu Skarbowego we Wrocławiu z dnia 11.02.1948 r.).

⁵⁶ *Ibidem*, k. 144 (Załącznik do deklaracji za miesiąc styczeń 1949 r.).

potrzebami związanymi z utrzymaniem biblioteki prywatnej, niedotowanej przez państwo.



Il. 2. W.S. Kazanowicz na tle swojej biblioteki. Fotografia ze zbiorów Działu Dokumentów Życia Społecznego. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. F 2179/1

W 1950 roku Biblioteka Naukowa kolejny raz zmieniła lokalizację na Rynek 15 (I piętro). Działała w niej nadal Wypożyczalnia Książek w godz. 11.00–18.00, Centrum Sprzedaży Czasopism Krajowych oraz Zagranicznych i Sprzedaż Znaczków, które czynne były w dni powszednie cały dzień, a w dni świąteczne od 11.00 do 14.00⁵⁷. W 1950 roku w Bibliotece Naukowej „Książka na Śląsk” było 9057 dzieł w około 14 000 tomów⁵⁸.

W następnych latach placówka nadal była celowo przez władze przerzucana w różne miejsca: Rynek 44, Rynek 51 (ul. Igielna 17) i wreszcie plac Solny 11, a przy każdej przeprowadzce — jak wspominał właściciel:

⁵⁷ *Ibidem*, k. 1 (rkps Pismo do Zarządu Miejskiego m. Wrocławia. Wydział Podatkowy z dnia 15.02.1950 r.).

⁵⁸ *Ibidem*, k. 146.

żałowałem, że jadąc na Ziemię Odzyskane nie zdecydowałem się zamiast na bibliotekarstwo — na handel piłeczkami do ping-ponga⁵⁹. [...] A w sądzie prawie zadowoliłem się⁶⁰. Już nie jako oskarżony, ale broniący księgozbioru przed bibliotecznym chuligaństwem. Książki znalazły ostoję w wyrokach i egzekucji. Szkoda, że nie w kulturze czytelniczej! Dlatego założyłem klub: „Komitet Krzewienia Kultury Czytelniczej” przy T.R.Z.Z. Liczy około 500 członków. Z całego kraju⁶¹.

Kolejne lokale były w coraz gorszym stanie technicznym — zimne, zawilgocone i zdewastowane, a przede wszystkim bardzo ciasne, stąd wymagały kosztownych remontów, na które Kazanowicza nie było stać (il. 2). Nie udało się jednak władzom zniechęcić go do zaprzestania działalności, a wydawane decyzje powodowały jedynie wzrost liczby odwołań pisanych przez zdesperowanych czytelników.

4. INICJATYWY PODEJMOWANE PRZEZ S. KAZANOWICZA W CELU REALIZACJI IDEI „BIBLIOTEKI OTWARTEJ”

Od początku swej działalności we Wrocławiu, oprócz prowadzenia wypożyczalni i czytelnicy książek, Kazanowicz starał się rozwijać różne inicjatywy społeczne w celu aktywizacji kulturalnej i edukacyjnej jak największej liczby osób. W wielu pismach podkreślał, że celem jego działalności jest jak najszersze popularyzowanie czytelnictwa na terenie Wrocławia. Dążył do rozszerzenia działalności bibliotecznej i utworzenia ośrodka kultury, a nawet ośrodka szkoleniowego w prowadzonej przez siebie placówce. Na przestrzeni prawie dwudziestu pięciu lat podejmował liczne prace w myśl idei „biblioteki otwartej”, choć nie o wszystkich z nich zachowały się dokumenty. Kazanowicz był bowiem zdania, że:

właśnie bibliotekarstwo jest, było i pozostanie usługowe. Jego usługi ponadto mają charakter nie tylko kulturalny i oświatowy, ale mogą posiadać pewną specyfikę artystyczną, z natury rzeczy zindywidualizowaną przez osobę bibliotekarza w stosunku do czytelnika, przy jednoczesnej operatywności w stosunku do rozproszonych po różnych kątach dzieł, które prywatny bibliotekarz, bardziej ruchliwy i niekrępowany w decyzji, może z korzyścią dla ogółu włączać do nurtu spraw żywych⁶².

Dlatego wielokrotnie podkreślał, iż

bibliotekarstwo nawet prywatne to nie przemysł, ani rzemiosło ani handel. To istotne ogniwo procesu zachowania i upowszechniania wartości kulturowych. Może i zacząć przyszykanych Ossolineów, raperswillów czy ermitarzy co nie jest zastrzeżone do administracji⁶³.

Kazanowicz w Bibliotece Naukowej „Książka na Śląsk” zapoczątkował i rozwiniął następujące inicjatywy, które koncentrowały się wokół trzech programów,

⁵⁹ APW. Teczka 1, k. 12 (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później...*).

⁶⁰ Miało to związek z kierowanymi przeciw Kazanowiczowi oskarżeniami o „szerzenie pornografii i endeckiego obskurantyzmu”. Z kolei Kazanowicz procesował się z wieloma czytelnikami, którzy przez kilka lat nie oddawali wypożyczonych książek.

⁶¹ APW. Teczka 1, k. 13 (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później...*).

⁶² *Ibidem*, k. 45.

⁶³ *Ibidem*, k. 17.

mających na celu propagowanie czytelnictwa, upowszechnianie szeroko pojętej kultury i organizowanie stypendiów i funduszy na edukację młodzieży akademickiej i pracującej.

4.1. PROPAGOWANIE CZYTELNICTWA

4.1.1. ARCHIWUM PRASOWE POD PATRONATEM WOJEWÓDZKIEGO WYDZIAŁU KULTURY I SZTUKI

Idea powstania Archiwum Prasowego narodziła się już pod koniec 1945 roku. Kazanowicz zaczął wówczas zwracać się do redakcji różnych czasopism wychodzących w kraju z prośbą o przesyłanie numerów archiwalnych, co spotkało się z zainteresowaniem różnych redakcji. W związku z tym powziął myśl

zorganizowania Instytutu względnie Archiwum Prasowego, o ile się nie mylimy jedynego na terenie Polski, w ramach działalności którego leżałoby również zebranie tajnej prasy okupacyjnej, a nawet prasy przedwojennej. [...] Dając pełny obraz tak prasy Polski Niepodległej, jak ciekawe materiały do prac historyczno-badawczych⁶⁴.

Dążył, aby tworzone Archiwum Prasowe, w którym starał się skompletować zbiory czasopism „jakie tylko udało się zdobyć”, stało się z czasem agendą Instytutu Prasoznawczego w Warszawie⁶⁵. Nie zachowało się wiele informacji na ten temat, ale można wnioskować, że ten drugi projekt pozostał jedynie w sferze planów.

4.1.2. WIELKI KONKURS NOWOROCZNY POD HASŁEM „JEDEN NOWY ABONENT — DWIE NOWE KSIĄŻKI DO BIBLIOTEKI”

Zachował się regulamin konkursu⁶⁶, lecz nie wiadomo dokładnie, w którym roku został on ogłoszony, prawdopodobnie w 1945, gdy Biblioteka liczyła 300 abonentów, a jej właściciel różnymi sposobami pragnął przyciągnąć nowych czytelników. Konkurs miał charakter „werbunkowy”, stali czytelnicy mieli zachęcać inne osoby z kręgu rodziny, przyjaciół czy znajomych do zapisania się do Biblioteki Naukowej, dzięki czemu nie tylko wzrosłaby liczba nowych abonentów, lecz także znacznie zwiększyłby się księgozbiór. W regulaminie konkursu zapisano:

skierowany winien się powołać na numer abonenta kierującego. Wyniki skierowań są wykazane na specjalnej tabeli w lokalu biblioteki. Kto ilością skierowań najbardziej przyczyni się do osiągnięcia 1000 abonenta otrzyma jako nagrodę wartościową książkę Aleksandra Janowskiego „Warszawa” wydaną w Cudach Polski [...] oraz 500 zł gotówką oraz zdjęcie wykonane przez Zakład Fotograficzny „Foto-Pol” ul. Rynek 49. Nagroda druga — 300 zł oraz fotografia i nagrody od trzeciej do ósmej stanowi bezpłatny abonament miesięczny oraz pisemny dyplom — podziękowanie. Nagrody w pierwszym konkursie mogą być przyznawane tylko Abonentom-Pionierom tj. od numeru 1–300. Dla następnych organizuje się „Bieg do dwóch tysięcy” również z nagrodami książkowymi, gotówkowymi i w postaci bezpłatnych abonamentów. Konkursy odbywają się równocześnie.

⁶⁴ APW. Teczka nr 4, k. 58.

⁶⁵ APW. Teczka 5a, k. 88 (Pismo Kazanowicza do Obywatela Prezydenta m. Wrocławia z dnia 23.11.1947 r.).

⁶⁶ APW. Teczka 5a, k. 142.

Akcja ta, mimo licznych zachęt w kolejnych latach i obiecanych nagród, prawdopodobnie nie przyniosła spodziewanych efektów, albowiem na podstawie zachowanych dokumentów nie udało się nic więcej na jej temat dowiedzieć.

4.1.3. OPRACOWANIE I WYDAWANIE „BIULETYNU INFORMACYJNEGO”

Prawdopodobnie w 1956 roku zaczął Kazanowicz wydawać „Biuletyn Informacyjny”. W dokumentacji Archiwum Państwowego we Wrocławiu zachowały się tylko dwa jego numery: drugi i trzeci. W numerze drugim na karcie tytułowej tak informowano o tej inicjatywie:

celem niniejszego biuletynu jest zorientowanie Czytelników na nowo zakupionych przez bibliotekę książkach oraz umożliwienie im łatwego realizowania czytelniczych zainteresowań w drodze dezyderatów. Biuletyn nie jest katalogiem systematycznym a jedynie bieżącym wykazem nabytków podzielonym dla łatwiejszej orientacji na trzy grupy: powieść obyczajowa, psychologiczna, historyczna i nowelistyka, — powieść sensacyjna, kryminalna, fantastyczna, sensacyjno-historyczna, lotnicza, sportowa i satyra, — wreszcie biografie, podróże, repor[taże], popularyzatorstwo, publicystyka, krytyka i sztuka. W tej grupie mieszczą się informacje o zakupach książek naukowych i fachowych. Wszystkie książki nowo zakupione trzeba uprzednio zamawiać za opłatą 1 zł. [...]. Życzenia należy składać na kartce opatrzonej numerem konta podając numer cytowany w biuletynie. Przypominam, że tylko książki nowo kupione podlegają dopłacie, z całego księgozbioru korzysta się w ramach opłaty miesięcznej 7,50 zł⁶⁷.

Mając postać katalogu bieżących nabytków, został sporządzony w celu informowania czytelników o nowościach bibliotecznych. Pomysł opracowywania i wydawania „Biuletynu informacyjnego” był nowatorski jak na możliwości biblioteki prywatnej, szczególnie w okresie likwidowania tego typu działalności w Polsce.

4.1.4. KOMITET KRZEWIENIA KULTURY CZYTELNICZEJ PRZY TOWARZYSTWIE ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ) zostało powołane do życia w 1957 roku jako organizacja społeczna mająca za zadanie organizację akcji propagandowych uzasadniających prawo państwa polskiego do Ziem Odzyskanych oraz popieranie przemian społecznych, gospodarczych i kulturalnych na tych terenach⁶⁸. Wnioskować więc można, że w podobnym czasie (ok. 1958) powstał przy tym Towarzystwie Komitet Krzewienia Kultury Czytelniczej. Kazanowicz we wspomnieniach tak opisał i uzasadnił potrzebę powstania i zakres działania tego Komitetu:

Skoro już mowa o bibliofilach muszę wspomnieć o współpracy z Dziekanem W[yższej] S[zkoly] E[konomicznej] Alfredem Simmlerem⁶⁹, doc. Aleksandrem Rombowskim i dyrektorem Śmietaną z wrocławskiego oddziału PWN, którzy kruszyli kopie o był Komitetu Krzewienia

⁶⁷ APW. Teczka 3, k. 19.

⁶⁸ Por. *Wielka encyklopedia PWN*. T. 27, Warszawa 2005, s. 530.

⁶⁹ Prof. Alfred Simmler, technolog żywienia, był w latach 1954–1958 dziekanem Wydziału Inżynierijno-Ekonomicznego Przemysłu Rolno-Spożywczego Wyższej Szkoły Ekonomicznej we

Kultury Czytelniczej przy TRZZ. Klub ten powstał z intencji obrony książki przed brakiem poszanowania, poszukiwania form jej zachowania i zorganizowania optimum społecznego uprzyśpieszenia. Interesuje się materialną, formalną i administracyjną problematyką książki tak od strony wydawniczej jak i czytelniczej. Nie obce są mu zagadnienia stosunków czytelnika i autora. Z Klubu wyszła inicjatywa obsługi podręcznikami zamiejscowych studentów zaocznego, obsługa prowincjonalnych bibliofilów nowościami i antykwariatem, radiowe poszukiwanie dzieł wyczerpanych, telefoniczna informacja magnetofonowa o nowościach, wystawy i propaganda właściwego obchodzenia się z książką, *a contrario* — zadania szkolne pod tytułem: Dziesięć sposobów niszczenia książki, projekt wydawniczego obwolutowania książek w plastik, propozycja karty katalogowej w każdej książce opracowanej centralnie dla użytku bibliotek i prywatnego, co by dało kolosalną oszczędność czasu bibliotekarzy i unifikację katalogów. Idea drzew przyjaźni bibliofilskiej też powstała w tym Klubie. Klub ułatwia kontakty między grafikami [a] amatorami ekslibrisów. W tej chwili podjął prace nad ufundowaniem tablicy pamiątkowej zmarłego poety i aktywisty kulturalnego Tadeusza Zelenaya. Ma wydać cegiełki pamiątkowe z projektem tablicy Wacława Błazejowskiego, życiorysem poety i wkładką z jego wierszem. Zbiera złom metali kolorowych na tablicę. Organizuje słuchowiska poświęcone twórczości Zelenaya ilustrowane jego własnymi deklamacjami z taśmy magnetofonowej, którą Błazejewski dostarcza Polskiemu Radiu. Piszę tylko o Komitecie Krzewienia Kultury Czytelniczej bo przeważają w nim członkowie „Książki na Śląsk” ofiarni i solidarni, gdzie chodzi o sprawy współpracy kulturalnej⁷⁰.

Komitet liczył 500 członków z całego kraju. Z okazji 20-lecia istnienia Biblioteki w 1965 roku, pod kierunkiem członków Komitetu Krzewienia Kultury Czytelniczej zainicjowano wydanie drukowanego katalogu „Książki na Śląsk”. Przedsięwzięcie to nie było łatwe, zmobilizowano około setki osób, które realizowały ten projekt. Kazanowicz tak opisał głównych wykonawców:

Aleksander Messer — wprawdzie technik-hydraulik — świetnie czuje się w powodzi książek i jemu katalog najwięcej zawdzięcza. Współpracownicy stanowią osobną kartotekę. Jak pracowite pszczoły każdy lepił swój plaster: Tatiana Siemaszkiewicz — matematyczny, Emil Kondysar — biologiczny. Beletrystyczny, specjalnie wielki, panie Wawer i Zawadzka. Działem niemieckim zajęli się panowie Falkowski Roderyk z Tadeuszem Jaśko. Tadeusz Partyka parał się medycyną. Zdzisława Wołoszyńska przepadła w geografii, z historią pokumał się Henryk Płoszański. Dalsi inżynierowie to: Janusz i Kazimierz Pompowscy z Jarkiem Homonko pospołu technikę uprzędkowali, a Ryszard Michalik sportem i transportem się parał. Zygmunt Wisłowski jako bankowiec — skarbiec Apollina wziął w swoją pieczę [...] ⁷¹.

Wśród wymienionych z nazwiska członków Komitetu przeważały osoby z kręgu inteligencji, ale dużo było także rzemieślników i robotników.

4.1.5. AKCJA „SPOŁECZNE POGOTOWIE CZYTELNICZE”

Zdaniem Kazanowicza niedosyt książki w kraju mógłby złagodzić, jak to nazywał — książkowy ultrasupersam, czyli „Społeczne Pogotowie Czytelnicze”. Idea tej akcji sprowadzała się do utworzenia lokalnych placówek, które nazwano „Centralami”, które dysponowały rejestrem książek, nawet „zarzuconych elementarzy,

Wrocławiu, por. http://www.info24.org.pl/art_Wydzia%C5%82_In%C5%BCynieryjno-Ekonomiczny_Uniwersytetu_Ekonomicznego_we_Wroc%C5%82awiu.asp [dostęp: 3 I 2016].

⁷⁰ APW. Teczka 1, k. 27 (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później...*).

⁷¹ *Ibidem*, k. 19.

znajdujących się w prywatnych bibliotekach”. „Centrale” pośredniczyłyby we wzajemnym wypożyczaniu potrzebnych dzieł, głównie lektur obowiązkowych. Idea ta długo pozostawała niezrealizowana, jednak znalazły się — co potwierdził Feliks Zygmunt Weremiej — „szkoły we Wrocławiu i w Wałbrzychu, które stworzyły załączki ultrasupersamów, i bardzo sobie nowy system chwala”⁷². Kazanowicz uważał bowiem, że niezależnie od tego, w jakiej bibliotece książka się znajduje — domowej, publicznej prywatnej czy państwowej — to jednak „książka leżąca bezużytecznie to tak, jakby uwięziony promień słońca”, i te słowa często powtarzał czytelnikom korzystającym z jego biblioteki, zachęcając w ten sposób do udostępniania różnych zbiorów wszystkim potrzebującym.

4.2. UPOWSZECHNIANIE SZEROKO POJĘTEJ KULTURY

Prowadzenie biblioteki zdaniem Kazanowicza łączyło ściśle kulturę czytelniczą z upowszechnianiem kultury literackiej, muzycznej i sportowej oraz nauk języków obcych, powiązaną z wiedzą na temat danego kraju. Dlatego dążył on do utworzenia w swojej placówce różnych agend i kół zainteresowań. Należały do nich:

4.2.1. KOŁO PRZYJACIÓŁ KULTUR ZACHODNICH

Dla niezamożnej młodzieży pracującej Kazanowicz zorganizował, za symboliczną opłatą 25 złotych za godzinę, kursy języka angielskiego i francuskiego, które odbywały się w pomieszczeniach Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk”⁷³. Nie zachowały się informacje, jak długo trwała ta akcja i ile osób w niej uczestniczyło.

4.2.2. KLUB ESPERANTYSTÓW

Na potrzeby Klubu Esperantystów udostępniał sale czytelní. Niestety, nic więcej na ten temat nie wiadomo.

4.2.3. ZWIĄZEK SZACHOWY I KOŁO SZACHOWE

W 1946 roku Kazanowicz nawiązał współpracę z Wrocławskim Okręgowym Związkiem Szachowym, użyczając mu nieodpłatnie lokalu czytelní, przy czym — jak sam to ujął w jednym z pism — „dopuszcza się również do bezinteresownego korzystania na miejscu z wszystkich agend oraz inwentarza placówki [Książka na Śląsk]”⁷⁴. W bibliotece powstało Koło Szachowe z myślą o upowszechnianiu działalności sportowej.

⁷² F.Z. WEREMIEJ, *op. cit.*, s. 258.

⁷³ APW. Teczka 5a, k. 93 (Pismo Kazanowicza do Prezydenta RP Ob. Bieruta z dnia 11.07.1948 r.).

⁷⁴ *Ibidem*, k. 77 (Pismo z dnia 15.10.1946 r.).

4.2.4. AMATORSKIE KOŁO MUZYKÓW WROCŁAWSKICH (PÓŹNIEJ KOŁO PRZYJACIÓŁ MUZYKI)

W Bibliotece Naukowej od początku jej działalności gromadzone były nie tylko książki i czasopisma, lecz także, w osobnym (nienumerowanym) dziale, nuty i płyty patefonowe z myślą o uprzystępnianiu szerszemu odbiorcy literatury muzycznej. Można założyć, że na potrzeby Koła właściciel Biblioteki używał też instrumentów muzycznych, głównie pianina, które pozyskał jeszcze w 1946 roku. Było ono użytkowane bezpłatnie w czytelni biblioteki⁷⁵.

4.3. FUNDOWANIE STYPENDIÓW I ABONAMENTÓW

Była to jedna z najbardziej nowatorskich akcji Kazanowicza, dzięki której wsparł on ludzi, zarówno młodzież, jak i dorosłych, chcących się kształcić.

4.3.1. STYPENDIUM „BRACTWO PAUPRÓW” PRZY UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM

W końcu 1946 roku z inicjatywy Kazanowicza ustanowiono stypendium „Bractwo Pauprów” przy Uniwersytecie Wrocławskim w celu wsparcia finansowego osób ubogich, a studiujących na tej uczelni. Zasada przyznawania stypendium miała polegać na wzajemnym wsparciu osób z niego korzystających. Niezamożny student najpierw otrzymywał wszechstronną pomoc od mecenasa, a po studiach pauper-stypendysta sam miał zostać mecenasem. Pauprów mieli wyznaczać dziekani, a specjalizację mógł wskazać jego patron. Pierwsze stypendium ufundowane zostało — co oczywiste — przez samego Kazanowicza, o czym informował Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu Stanisława Kulczyńskiego w piśmie z 28 grudnia 1946 roku:

[...] Z początkiem b.r. akademickiego wnikając w ciężką dolę braci studiującej obciążyłem moją placówkę kwotą 12 000 (dwanaście tysięcy) zł. tytułem stypendium na ukończenie studiów dla zdolnego a biednego słuchacza prawa. Stypendium to jest wypłacane od dnia 1 września b.r. [1946] w ratach po 1000 zł miesięcznie słuchaczowi IV r. Wydziału Prawa i Administracji UW. Wysierskiemu⁷⁶ Janowi (Wrocław, Kielbaśnicza 7), który w ciężkich, głodowych wprost warunkach składa w skróconych terminach egzaminy z bardzo zadawalającymi wynikami. Stypendysta „Biblioteki” korzysta również z podręczników tejże. Nie chcąc aby stypendium to miało charakter mojej osobistej pomocy mogącej zobowiązywać względnie krępować korzystającego — proszę uprzejmie J.M. o przejęcie wyboru kandydatów na przyszłość wobec tego, że pierwszy poparty już wkrótce składa egzamin magisterski. O ile J.M. podzieliłaby moje stanowisko, to prosiłbym aby uwzględniono petentów z IV, względnie z III r. Prawa i aby Kandydat specjalnie poświęcił się studium statystyki. Wydaje mi się, że w tej dziedzinie odczuwa się specjalnie brak narybku, na czym cierpi nie tylko dziedzina nauki — lecz na dalszą metę praktyka państwowa — administracja. Czułbym się szczęśliwym, gdyby moja skromna inicjatywa dała asumpt innym, bogatszym przedsiębiorstwom do ufundowania podobnych stypendiów, nawet uwarunkowanych kierunkiem pracy kandydatów. Szerzej ujęta akcja w tym kierunku miałaby dużą wartość pedagogiczną, zobowiązując petenta do poważnego traktowania przynajmniej jednego przedmiotu, mającym za-

⁷⁵ *Ibidem*, k. 95 (Pismo do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki. Referat Muzyczny we Wrocławiu z dnia 24.06.1948 r. potwierdzające otrzymanie 13.11.1946 r. instrumentu muzycznego-pianina na potrzeby biblioteki).

⁷⁶ Nazwisko podane błędnie. Powinno być: Węsierskiemu.

miłowania i zdolności ułatwiłaby ich wyzyskanie, wreszcie przyczyniłaby się do zapewnienia luk spowodowanych wojną w naszym aparacie naukowym i administracyjnym pełnowartościowym z punktu widzenia wiedzy specjalnej materiałem fachowym. Mam nadzieję, że J.M. nie odmówi jeszcze i tego trudu. Może J.M. uda się pobudzić wrocławskie sfery przemysłowe i kupieckie do wytworzenia nowej tradycji Uniwersytetu — tradycji: Pauprów Wrocławskich. Wiadomym mi jest, że adeptów „Pauperskiego Bractwa” nie braknie. Na garść protektorów też liczyć można biorąc szczególnie możliwość wypowiedzi o bardzo rozmaitych pobudkach i celach — zawsze jednak z chwalebnym jak dla powyższego założenia rezultatem. Otwieram zatem listę i rzucam hasło: Następny Pauper⁷⁷.

W odpowiedzi na to pismo, 20 stycznia 1947 roku, Dziekanat Wydziału Prawno-Administracyjnego Uniwersytetu Wrocławskiego, w osobie Dziekana prof. Iwo Jaworskiego poinformował, że „jako stypendystę na miejsce Jana Węsierskiego Rada Wydziału wyznaczyła studentkę Halinę Zabłocką”⁷⁸. Dnia 15 stycznia 1947 roku Kazanowicz wystosował do rektora Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu kolejne pismo zatytułowane „Lista fundatorów stypendium »Bractwa Pauprów« przy Uniwersytecie Wrocławskim”, w którym pisał:

Niniejszym mamy zaszczyt zakomunikować Jego Magnificencji o ustanowieniu przez nas stypendiów na rzecz „Bractwa Pauprów”, o którego powstaniu przy Uniwersytecie zostaliśmy poinformowani. Stypendia te ustalamy na okres studiów kandydata. Raty miesięczne zobowiązujemy się wpłacać na ręce upoważnionego inkasenta. Decyzję co do wyboru kandydatów oraz specjalności ich studiów pozostawiamy opinii Jego Magnificencji. Mamy nadzieję, że obecni „Pauprowie” zechcą podzielić się z nami radością i kiedy staną się samodzielnymi Obywatelami — przekażą tę piękną tradycję Uniwersytetu Wrocławskiego następnym pokoleniom studencko-pauperskim. Niech nam na tym miejscu będzie wolno wyrazić hołdu wszelkim poczynaniom nauki, a przede wszystkim poczynaniom Jego Magnificencji, który tę naukę na Ziemiach Odzyskanych tak godnie i w pierwszym rzędzie reprezentuje⁷⁹.

Jednak w piśmie tym nie podał danych osób ani instytucji, które zadeklarowały chęć bycia fundatorami.

Ze stypendium „Bractwa Pauprów” korzystali studenci nie tylko Uniwersytetu i Politechniki, lecz także innych wrocławskich uczelni. Zachowało się pismo Kazanowicza do Dyrekcji Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu z 2 września 1946 roku, w którym informował: „Niniejszym zaświadcza się, że ob. Tyman Irena jest naszą stypendystką, za którą wszelkie należności, związane ze studiami, zobowiązuje się pokrywać Biblioteka”⁸⁰, oraz prosił, aby wobec trudności finansowych, w jakich znalazła się Biblioteka, rozłożyć opłatę na raty po 2 tys. miesięcznie. Najwięcej jednak beneficjentów tego stypendium było na Wydziale

⁷⁷ APW. Teczka 2, k. 3–4 (Abonamenty bezpłatne i stypendia).

⁷⁸ *Ibidem*, k. 11 (Pismo z Dziekanatu Wydziału Prawno-Administracyjnego do Biblioteki Naukowej z dnia 20.01.1947 r.).

⁷⁹ *Ibidem*, k. 2 (Pismo do J.M. Rektora Uniwersytetu i Politechniki z dnia 15.01.1947 r.).

⁸⁰ *Ibidem*, k. 12 (Pismo z Biblioteki naukowej do Dyrekcji Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu z dnia 29.09.1946 r.).

Prawno-Administracyjnym Uniwersytetu, głównie wśród osób będących na III i IV roku studiów. Zachowały się dokumenty, z których wynika, że pobierali je między innymi Antoni Lewak w roku 1947⁸¹ i Bożena Niepielska w roku akademickim 1947/48. Z czasem okazało się, że mimo próśb kierowanych do różnych instytucji, zakładów pracy i spółdzielni usługowych fundatorów stypendiów było zbyt mało w stosunku do potrzeb osób studiujących. Z kolei obdarowywani, którzy ukończyli studia i podjęli pracę, a niejako moralnie byli zobowiązani do świadczenia kolejnych stypendiów na rzecz nowych, ubogich studentów, nie zawsze się tego podejmowali. Kazanowicz żalił się w swym pamiętniku na swojego podopiecznego (nazwiska nie podał), że nie podjął takiego wyzwania, co ujął słowami: „mój pauper — wyznaczony przez dziekana Iwo Jaworskiego jest już od lat adwokatem. Broni się dzielnie ... przed zwrotem książek. A swojego paupra nie wyznaczył, bo akcja z powodu braku mecenasów wzięła w łeb. No i są stypendia fundowane. I iuvenalia”⁸². Program stypendialny zainicjowany i wdrożony do realizacji przez Kazanowicza, mimo trudności związanych z pozyskiwaniem mecenasów, funkcjonował jednak przez kilkanaście lat, głównie wśród studentów prawa. Utrwalił się także w pamięci profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego. O stypendium tym napisze po latach w swych wspomnieniach prof. Andrzej Mycielski: „17 stycznia 1947 r. [...] Dziekan zawiadamia Radę o stypendiach dla studentów ufundowanych przez związek gospodarzy »Społem« i właściciela biblioteki »Książka na Śląsk« [...]”⁸³.

Nieprzypadkowo Kazanowicz skierował stypendium „Bractwo Pauprów” głównie do studentów Wydziału Prawno-Administracyjnego, albowiem w latach pięćdziesiątych dzięki kontaktom z prorektorem ds. nauczania, prawnikiem prof. Kazimierzem Orzechowskim⁸⁴, którego znał osobiście, zadeklarował, że ukończy studia prawnicze, które rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, co było jego marzeniem⁸⁵. Tak o tym napisał:

Ale po dwudziestu latach, za namową prorektora Kazimierza Orzechowskiego i ja poszedłem w ich [studentów-pauprów] ślady, posiwałem, wyłysiałem i dokończyłem swoje prawnicze studia. Jeszcze nie zdążyłem ich oblać. Tylko napiszę pracę. A muszę, bo Orzechowski się obrazi i nie będzie Biblioteki obdarowywał książkami. No i darzyć zaufaniem — przecież mu przyrzekłem⁸⁶.

⁸¹ *Ibidem*, k. 13, 15 (Pisma Dziekana Wydziału Prawa Adama Bigo do S. Kazanowicza z 19.07.1947 r. z informacją komu przyznano stypendium [k. 13] i z podziękowaniem za jego ufundowanie [k. 15]).

⁸² APW. Teczka 1, k. 14–15 (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później...*).

⁸³ Andrzej MYCIELSKI, *Chwile czasu minionego*. Oprac. Elżbieta Mycielska-Dowgiałło, Maciej Mycielski, Warszawa: Wydaw. SWPR 2012, s. 403.

⁸⁴ K. Orzechowski był prorektorem ds. nauczania UW r. w latach 1962–1965.

⁸⁵ Jeszcze w latach czterdziestych niektóre z oficjalnych pism kierowanych do władz miejskich we Wrocławiu podpisywał „Kazanowicz Władysław absolwent prawa”.

⁸⁶ APW. Teczka 1, k. 14 (Wspomnienia S. Kazanowicza, *Dwadzieścia lat później...*).

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, studiów tych jednak nie ukończył także we Wrocławiu⁸⁷.

4.3.2. BEZPŁATNE ABONAMENTY BIBLIOTEKI NAUKOWEJ „KSIĄŻKA NA ŚLĄSK” JAKO NAGRODA ZA WYDAJNOŚĆ I AKTYWNOŚĆ W PRACY NAD ODBUDOWĄ M. WROCŁAWIA

Już w 1945 roku Biblioteka Naukowa „Książka na Śląsk” ustaliła nagrodę przechodnią za aktywność w pracy nad odbudową tychże ziem, w formie bezpłatnych abonamentów. Natomiast w styczniu 1946 roku narodziła się kolejna inicjatywa, mająca na celu „przyczynienie się do jak najszybszego rozwoju kultury i oświaty na terenach odzyskanych oraz w chęci wyrażenia czci dla wysiłków najofiarniejszych uczestników w dziele Budowy Kraju”⁸⁸, polegająca na udzielaniu bezpłatnych abonamentów jako nagrody przyznawanej najaktywniejszym instytucjom i ośrodkom pracy „przodującym w wydajności”⁸⁹. Wybór zakładów i placówek „opierać się miał na opinii publicznej oraz na ewentualnych zaleceniach kompetentnych władz”. Abonamenty miały przydzielać Rady Zakładowe („Załogowe”) lub dyrekcje danego zakładu pracy — poszczególnym, najbardziej zasłużonym w dziele odbudowy kraju, pracownikom. Ośrodki, które „zechcą przyjąć nasze szczere zaproszenie, zechcą złożyć pisemne oświadczenie dotyczące zachowania Statutu Biblioteki oraz gwarancji na zwrot i szanowanie wypożyczonych przez skierowanych książek i pokrycia wszelkich, ewentualnych szkód wyrządzonych bibliotece. Każdy skierowany winien był przedłożyć pismo według załączonego wzoru opatrzone numerem kolejnym i pieczęcią firmową, upoważniające do korzystania z Biblioteki”⁹⁰. Kazanowicz, chcąc mieć wpływ na tę nagrodę, zastrzegł sobie wstępne sporządzenie listy wybranych zakładów, ilościowe określenie bezpłatnych abonamentów i okres, na jaki miały zostać przyznane. Podkreślał, że „nagrada nasza będzie miała odtąd charakter stały i prekursorski [!]”⁹¹. Wytypowane zakłady miały przesłać wykazy pracowników, którzy chcieli korzystać bezpłatnie z wypożyczalni „Książka na Śląsk” w określonym miesiącu.

Do 1947 roku Biblioteka Naukowa „Książka na Śląsk” przydzieliła we Wrocławiu:

— 150 abonamentów Drugiej Fabryce Zjednoczenia Przemysłu Konfekcyjnego (na styczeń),

— 20 abonamentów dla chłopców zbierających makulaturę i odpadki,

⁸⁷ Nazwisko W.S. Kazanowicza nie figuruje w wykazie absolwentów prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, por. *Złota księga Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii*. Koncepcja, oprac. i red. Jan Boć, Wrocław: Kolonia Limited 2002.

⁸⁸ APW. Teczka 2, k. 27.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 22 (Pismo Biblioteki Naukowej do Rady Zakładowej i Dyrekcji Państwowej Fabryki Wagonów b.d.).

⁹⁰ *Ibidem*, k. 27.

⁹¹ *Ibidem*, k. 22 (Pismo Biblioteki Naukowej do Rady Zakładowej i Dyrekcji Państwowej Fabryki Wagonów b.d.).

- 60 abonamentów Państwowej Fabryce Wagonów,
- 30 abonamentów Wydziałowi Budowlanemu Zarządu Miejskiego,
- 30 abonamentów Delegaturze Ministerstwa Odbudowy,
- 30 abonamentów Dyrekcji Elektrowni Miejskiej.

Biblioteka Naukowa „Książka na Śląsk” oddała ponadto do stałej dyspozycji: po 5 abonamentów darmowych:

- Wydziałowi Kultury i Sztuki Województwa Wrocławskiego,
- J.M. Rektorowi Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu,
- Muzeum Pedagogiki i Ośrodkom Dydaktyki i Metodyki Kuratorium

Okręgu Szkolnego Wrocławskiego;

po 10 abonamentów darmowych:

— Dyrekcji Teatru i Opery Wrocławskiej (niezależnie od 5 abonamentów stałych),

— Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przyznano także 20 stałych abonamentów internatom robotniczym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci⁹².

Abonamenty przydzielono również Zakładom Komunikacyjnym we Wrocławiu, choć nie zachowała się informacja, w jakiej liczbie.

Natomiast w 1947 roku ufundowano:

— 10 bezpłatnych abonamentów stałych i 20 bezpłatnych abonamentów czasowych (na okres 3 miesiące, począwszy od pobrania pierwszej książki)⁹³. Abonamenty ufundowano także Związkowi Artystów Plastyków we Wrocławiu. Podobną propozycję otrzymał Związek Dziennikarzy Polskich Oddział we Wrocławiu⁹⁴ i Związek Zawodowy Literatów Polskich Oddział we Wrocławiu⁹⁵.

— 60 bezpłatnych abonamentów Dyrekcji Gazowni Miejskiej⁹⁶.

Nagrodzone instytucje miały obowiązek potwierdzić pisemnie przyjęcie abonamentów oraz zagwarantować zwrot i poszanowanie książek ze strony wybranych przez siebie członków. Każda osoba skierowana do bezpłatnego korzystania z Biblioteki musiała stosować się do regulaminu, a odpowiedzialność za wypożyczoną książkę przejmowała na siebie instytucja, w której dana osoba pracowała. Korzystający z takiego abonamentu mieli legitymację sporządzaną według opracowanego wzoru, opatrzoną pieczęcią instytucji kierującej. Zakłady miały obowiązek przysyłania do S. Kazanowicza list abonentów. W dokumenta-

⁹² *Ibidem*, k. 27–28.

⁹³ *Ibidem*, k. 18 (Pismo Biblioteki Naukowej do Związku Artystów Plastyków z dnia 30.07.1947 r.).

⁹⁴ *Ibidem*, k. 19 (Pismo Biblioteki Naukowej do Związku Dziennikarzy Polskich O. we Wrocławiu z dnia 6.08.1947 r.).

⁹⁵ *Ibidem*, k. 20 (Pismo Biblioteki Naukowej do Związku Zawodowego Literatów Polskich o. we Wrocławiu z dnia 30.07.1947 r.).

⁹⁶ *Ibidem*, k. 31 (Pismo Biblioteki Naukowej do Dyrekcji Gazowni Miejskiej z dnia 24.02.1947 r.).

cji przechowywanej w AP we Wrocławiu zachował się, między innymi „Wykaz pracowników Firmy P. Grzesik”, obejmujący aż 90 nazwisk⁹⁷.

W okresie powojennym, z braku dostępu do książek, umożliwienie bezpłatnego korzystania ze zbiorów Biblioteki „Książka na Śląsk” było rodzajem premii szczególnie cennej dla dokształcających się pracowników, stąd oferta Kazanowicza spotkała się z dużym zainteresowaniem, a zachowana dokumentacja potwierdza przydatność tej akcji.

* * *

Idea „biblioteki otwartej” Kazanowicza łączyła się ściśle z wizją wielozadaniowości tej instytucji jako miejsca:

1. rozwijania czytelnictwa i szerzenia kultury książki przez różnorodną ofertę kulturalną i spektakularne działania społeczne;

2. zaspokajania potrzeb intelektualnych czytelników, a to dzięki możliwości korzystania przez nich z odpowiedniej i potrzebnej im literatury zarówno na miejscu, jak i przez wypożyczanie książek na zewnątrz;

3. dzięki istnieniu wielu kół zainteresowań (muzycznych, literackich, teatralnych, sportowych) stawała się ona miejscem spotkań różnych grup wiekowych, społecznych i zawodowych;

4. nawiązywania znajomości i więzi intelektualnej między bibliotekarzem a czytelnikami;

5. kształtowania się ścisłych związków, a nawet utożsamiania się czytelników z biblioteką, co wyrażało się w dbaniu przez nich o jej rozwój (w tym zakup lub wymianę książek, dary ze zbiorów prywatnych itp.), włączaniu się w prace organizacyjne (przez opracowywanie katalogów) oraz w podejmowaniu starań o pozyskiwanie nowych czytelników, aby instytucja ta jak najlepiej się rozwijała;

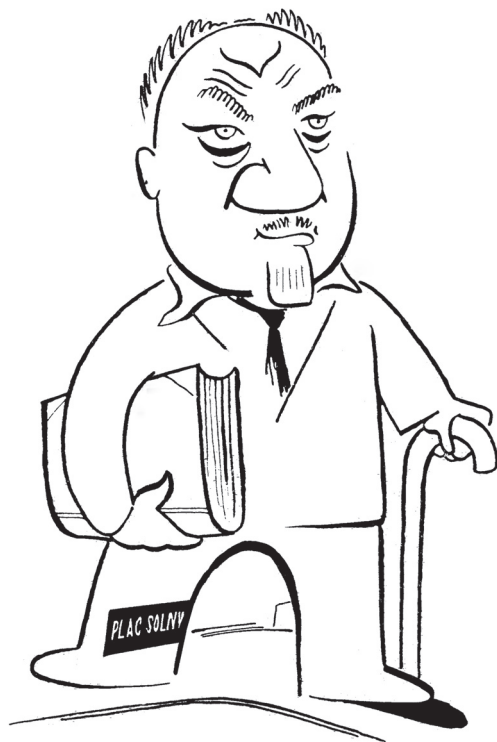
6. nawiązywania współpracy biblioteki z zakładami pracy działającymi na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska i fundowanie bezpłatnych abonamentów czytelnicznych;

7. fundowania stypendiów dla zdolnej, ale niezamożnej młodzieży studiującej.

Liczba inicjatyw czytelniczych i kulturalnych podejmowanych przez Kazanowicza może dzisiaj zaskakiwać, był to bowiem człowiek całkowicie oddany realizacji swojej idei, w pewien sposób wymykał się schematom i jako samouk-bibliotekarz miał bardzo trafną wizję rozwoju tworzonej przez siebie biblioteki. Umiał wykorzystać doświadczenia podobnych instytucji, typu towarzystwa czytelnicze czy gabinety lektury, jednak nie tylko kontynuował ich tradycje, lecz znacznie poszerzył ich obszar działania, szczególnie w zakresie finansowania stypendiów młodzieży studiującej i abonamentów osobom pracującym, które

⁹⁷ *Ibidem*, k. 24–26 (Wykaz pracowników Firmy P. Grzesik).

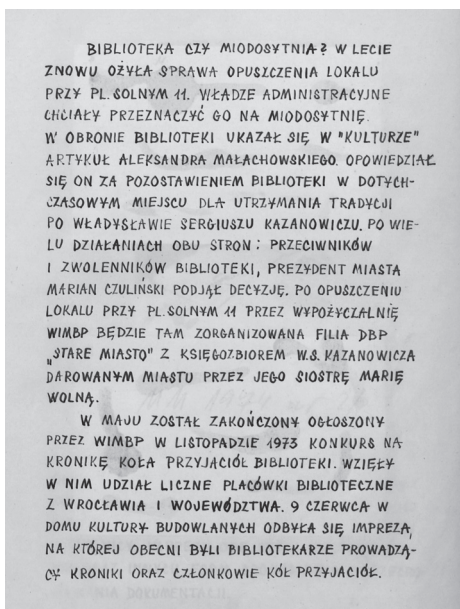
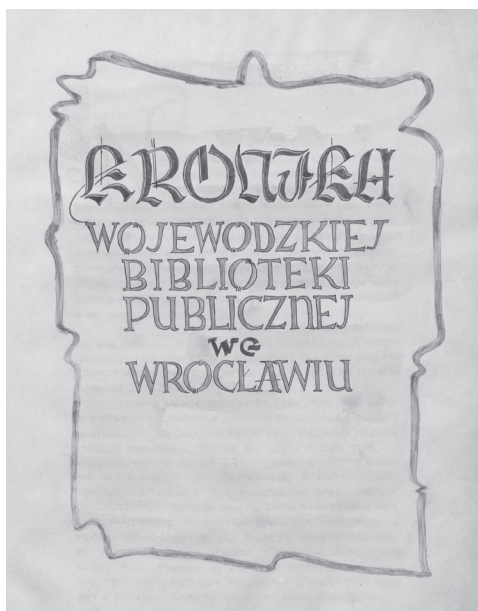
uzupełniały wykształcenie. Jak wynika ze wspomnień osób, które korzystały z Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk”, jedni czytelnicy go uwielbiali, inni się go bali, a inni oceniali krytycznie, widząc w nim bałaganiarza nadużywającego alkoholu, jednak wszyscy jednoznacznie podkreślają, jak ważną rolę odegrał we Wrocławiu w zakresie szerzenia czytelnictwa, oświaty oraz kultury. Wiele ze swoich przedsięwzięć i akcji zrealizował tylko częściowo, wiele pozostało w sferze planów jako idee utopijne, ale należy podkreślić, że Kazanowicz działał w niezwykle trudnym okresie, kiedy biblioteki prywatne nie cieszyły się wsparciem ze strony władz. We Wrocławiu były one stale przenoszone do coraz to gorszych lokali, przez co traciły czytelników i były zamykane. Władze celowo obciążały je w kolejnych latach większymi świadczeniami finansowymi na rzecz miasta, aby nie mogły się one utrzymać i konkurować z bibliotekami państwowymi. O ile w 1959 roku funkcjonowało w mieście jeszcze sześć bibliotek prywatnych, z których korzystało 1722 czytelników, a ich księgozbiory liczyły 70 667 woluminów, o tyle w roku 1964 były zaledwie trzy takie placówki, w tym przetrwała prowadzona przez Kazanowicza. Łącznie dysponowały one już tylko 30 799 tomami książek, z których korzystało 530 czytelników. W następnych latach zlikwidowa-



Il. 3. Karykatura S. Kazanowicza. Rys. K. Wróblewski, za: Rocznik Wrocławski 1961, t. V, s. 361

no kolejne dwie. Po śmierci Kazanowicza w 1969 roku jego siostra Maria Wolna, zgodnie z wolą brata, przekazała księgozbiór miastu. W roku 1973 pozostała tylko jedna tego typu placówka przy ul. Komuny Paryskiej⁹⁸. W tym też roku Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia zobowiązał się do uruchomienia przy pl. Solnym 11 biblioteki jako filii Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Stare Miasto im. Sergiusza Kazanowicza⁹⁹ (il. 4 i 5). Uroczyste jej otwarcie nastąpiło dopiero w 1977 roku.

Dziś z perspektywy czasu widać, jak konsekwentnie działał właściciel Biblioteki Naukowej „Książka na Śląsk”, wprowadzając w życie ideę „biblioteki otwartej” na nowe zbiory, nowe wyzwania i nowe potrzeby czytelników. Jednak, co trzeba podkreślić, swoimi nowatorskimi i rozległymi działaniami o pół wieku wyprzedził współczesny kierunek nazywany w literaturze naukowej i fachowej „biblioteka jako trzecie miejsce”.



Il. 4–5. Kronika Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu, k. 251.
Ze zbiorów Działu Dokumentów Życia Społecznego Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu

⁹⁸ Józef SZOCKI, *Tendencje i kierunki w działalności bibliotek Dolnego Śląska w latach 1945–1974*, [w:] *Kultura na Dolnym Śląsku*. Praca zbiorowa pod red. Jana Trzynałdowskiego, Warszawa-Wrocław: PWN 1977, s. 401.

⁹⁹ Kronika Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu, k. 251. Ze zbiorów Działu Dokumentów Życia Społecznego WBP, bez sygn.

BOŻENA KOREDCZUK

THE IDEA OF “OPEN LIBRARY” BY WŁADYSŁAW SERGIUSZ KAZANOWICZ
(1915–1969). THE BEGINNINGS OF “THE LIBRARY AS THE THIRD PLACE”?

Summary

In 1945 W.S. Kazanowicz (1915–1969) founded a private library, “Books for Silesia”, in Wrocław, which he ran until his death in 1969. He pursued, with varying degrees of success, the idea of “open library”, which is the main focus of this article. Kazanowicz responded to the cultural, scholarly and educational needs of Wrocław residents, people of various cultures and nationalities. The incoming Polish population, mainly pupils, students and adults pursuing further education had access to books in the reading room and could also borrow them; Kazanowicz also organised various clubs and educational activities, promoting reading (press archives, New Year competition with prizes, bulletin, Committee for the Promotion of Reading Culture etc.). He tried to maintain his library at a difficult time for private libraries, in the post-war period, which is why he was also involved in commercial activities (application writing services, translations, small advertising publications, sale of magazines, newspapers, tobacco products and stationery, running a national lottery outlet). What was a completely novel initiative was the endowment of scholarships and grants to provide financial support to impoverished students. As a determined activist, he was able to skilfully combine the tradition of 18th- and 19th-century private lending libraries and reading societies in Wrocław with new social challenges in order to integrate people who had come to Wrocław after the war from various parts of Poland. As such he was unknowingly half a century ahead of the concept of “library as the third place”.

KEY WORDS: Władysław Sergiusz Kazanowicz, Books for Silesia, open library, library as the third place, Wrocław librarianship, history of books and libraries Wrocław